ZetHa, Hołota

Ta szara rzeczywistość mnie meczy
Chciałbym tylko mieć w kurwę pieniędzy
Chce się wyrwać z tej jebanej nędzy
Ja dalej bym latał, gdyby nie te wersy

Przeżyj tyle co ja typie
Potem pierdol i pouczaj typie
Chude lata, weź mnie stąd zabierz
Razem krzyczmy, jebać biedę jak

Mam przy sobie ból i smutek
Mam przy sobie skun i grudę
Twój idol przy mnie to krasnoludek
Za swoich ludzi na chodnik wylewam jebaną wódę
I podaje dalej
Nie krzyczę „NA ZDROWIE!”
W żadne sposób zdrowi wóda nie pomoże tobie
Muzyka to spowiedź
Nie klękam przed psami i przed bogiem
Będę wszystko mieć co wyobraziłem sobie
Mam w chuj problemów na głowie
Nie jestem typem co ziewa
Pożyczam hajs ziomkowi ziom pożycza, jak potrzeba
Bywa różnie, ZetHa nigdy się nie skurwi
Sił mi starczy skurwysynu
I starczy na rachunki

Stary znajomy znowu pyta mnie : co tam?
Dla tego miasta byku jestem jak batman dla kota
Ziomek na odwyku, drugi – ciągle robota
Ja i moja flota, nie ma siana i się mota

Ziomale to hołota, co się garbić złota
Ona chce - dobrze wie że nie będzie żałować
Mam plan a, mam plan b – jak chłopaki na blokach
Częściej tak, rzadziej nie – lecę piątek sobota
to hołota, co się garbić złota
Ona chce - dobrze wie że nie będzie żałować
Mam plan a, mam plan b – jak chłopaki na blokach
Częściej tak, rzadziej nie – lecę piątek sobota

Wszędzie pierdolą o szczepieniach
Ja chce rozsyłać pocztówki
I interesuje mnie tylko zastrzyk gotówki
Wszedł tu na moment, ale brudny świat go wessał
Niejeden taki tu mieszkał
Szanse przećpał lub przespał
Ja nigdy byku nie chciałem być jednym z tych chłopaków
Choć swoje wypaliłem i swoje sprzątnąłem z blatu
Jako szczyl myślałem ze ciąży nade mną fatum
Całą nienawiść w sobie zmieniłem w miłość do rapu

Cola się kojarzy z łychą
Pije za teraz i potem
Słońce się kojarzy z piwem
A śnieg kojarzy się z prochem
Twoja droga – prosta droga
Twoja dogra jazda bokiem
Moja sprawa, nie twa brocha

Parę spraw i wyszło bokiem
Mieszam sobie wóde z sokiem
Na życie patrzę z przymkniętym okiem
Zawsze stoję pod tym samym blokiem

Ziomale to hołota, co się garbić złota
Ona chce - dobrze wie że nie będzie żałować
Mam plan a, mam plan b – jak chłopaki na blokach
Częściej tak, rzadziej nie – lecę piątek sobota
to hołota, co się garbić złota
Ona chce - dobrze wie że nie będzie żałować
Mam plan a, mam plan b – jak chłopaki na blokach
Częściej tak, rzadziej nie – lecę piątek sobota